

* AKTUALNOŚCI *

WYDARZENIA

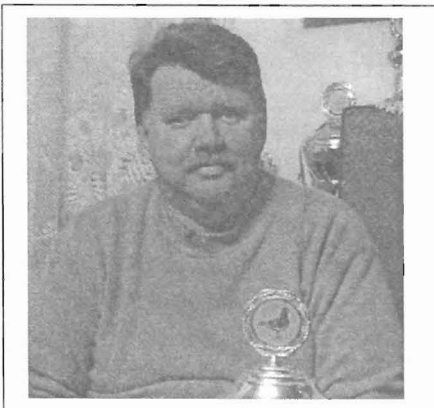
* SPORT *

KULTURA

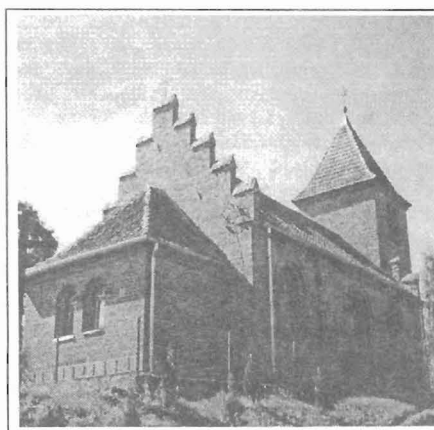
*



Asfaltowa kość niezgody str.3



Wywiad ze Stefanem Lostem str.4



Kaplica w Bukwałdzie str.7

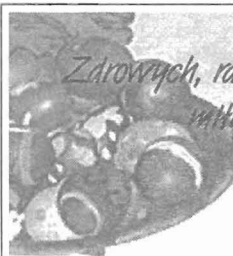


Foto. DC

*Zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych
wszystkim mieszkańcom Gminy Dywity
życzą*

*Przewodniczący Rady Gminy
Antoni Nikiel*

*Wójt Gminy
Jacek Szydło*



*Zdrowych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy, tchnienia wiosny,
miłych spotkań w gronie przyjaciół i rodziny
życzy*

Redakcja Gazety Dywickiej

Plan Rozwoju Lokalnego Gminy Dywity, obejmujący lata 2004 - 2013, zawiera najważniejsze zadania inwestycyjne, które powinny zostać zrealizowane. Zakłada on m. in., iż wszystkie miejscowości w gminie Dywity zostaną skanalizowane, jak również zostanie doprowadzona woda do zabudowy kolonijnej. W 2005 roku doprowadzono wodę do kolonii w Tuławkach, Spręcowie, Frączkach i Gadach. W roku obecnym wodę uzyskują kolonie w Nowych Włókach. Planowana jest także dalsza rozbudowa sieci kanalizacyjnej.

- We współpracy z ościennymi gminami - Jonkowo i Świątki - opracowany został projekt kanalizacji i modernizacji sieci wodociągowej dla Barkwedy i Braswaldu - informuje Jacek Szydło, wójt gminy Dywity. - Jego realizacja jest jednak powiązana z uzyskaniem dotacji unijnych. Wniosek został złożony w roku ubiegłym, lecz nie

uzyskał akceptacji. W tym roku wniosek zostanie ponowiony do Norweskiego Mechanizmu Finansowania. Realizacja tego projektu byłaby początkiem kanalizacji tego obszaru gminy. Ścieki płynęłyby do oczyszczalni w Jonkowie. W kolejnym etapie planowane jest skanalizowanie okolic Spręcowa wraz z wybudowaniem oczyszczalni ścieków. Następnie kanalizowane byłyby okolice Tuławek. Warto nadmienić, że w chwili obecnej już 45% gminy jest skanalizowane.

Działania te mają na celu przystosowanie nowych obszarów pod budownictwo i poprawę dotychczasowych warunków życia mieszkańców. W trakcie opracowywania jest obecnie piętnaście Planów Miejscowego Zagospodarowania Przestrzennego. Wpłyną one na poprawę gospodarki przestrzennej oraz racjonalizując zabudowę i uzbrajanie terenu. Wszystkie te działania uwzględniają

również ochronę czystego i nieskażonego środowiska jako mocnej strony gminy Dywity oraz stwarzają warunki dla rozwoju agroturystyki.

- Gmina jest ukierunkowana na rozwój mieszkalnictwa - mówi wójt. - Nasza strategia to dobre miejsce zamieszkania przyjazne człowiekowi. Położenie gminy sprzyja osiedlaniu się. W tym widzimy przyszłość. Aby ten cel osiągnąć, od pewnego czasu utrzymujemy w gminie bardzo wysoki poziom wydatków inwestycyjnych. W strukturze wszystkich wydatków budżetowych na inwestycje przeznaczamy ponad 30% ogółu wydatkowanych środków, a jeszcze niedawno było to zaledwie niecałe 20%. Pragniemy maksymalnie wykorzystać położenie gminy w pobliżu Olsztyna i zachęcić ludzi do tego, aby się tu osiedlali.

Kazimierz Kisielew

"Postanowiłam po prostu wziąć sprawę w swoje ręce..."

Wszystko zaczęło się 14 lutego br. od pogłoszek o obwodnicy z mediów. Chwilę potem sama na własne oczy zobaczyłam plan obwodnicy w Internecie na stronie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i jeszcze tego samego dnia w oddziale tej firmy w Olsztynie. Nie mogłam uwierzyć, że obwodnica będzie przylegała prawie do okien mojego domu w Różnowie! Mało tego, dom nie kwalifikuje się do zburzenia, tylko będzie oddzielony ekranami dźwiękoszczelnymi. Bardzo zabawne...

Postanowiłam po prostu wziąć sprawę w swoje ręce. Kieźliny walczą, a My (Różnowo) nie? - pomyślałam.

16 lutego

Wydrukowałam mapę wstępnej koncepcji obwodnicy. Na drugiej stronie zamieściłam tekst protestu, zrobiłam kilkanaście kopii, zapakowałam w koperty. Napisałam na nich, że organizuję zebranie 21.02.2006, o godz. 17.00 przy UG w Dywitach. Pojechałam do Różnowa i rozniosłam koperty po domach moich sąsiadów. Oprócz tego na bieżąco nanosiłam informacje na stronie GDDKiA.

21 lutego

Była straszna śnieżycza i praktycznie zasypało Dywity, ale pojechałam. Przyszło ok. 15 mieszkańców. Schowaliśmy się w lokalnej restauracji. Tam powiedziałam wszystkim, gdzie byłam, jak wygląda projekt obwodnicy (pokazałam mapki) i że musimy walczyć. Ustaliśmy zebranie na piątek 24 lutego w GOK w Dywitach. Aby zebrać jeszcze więcej mieszkańców, wydrukowałam kolejne ogłoszenia o zebraniu i sąsiedzi pomogli mi je porozwieszać w publicznych miejscach w Dywitach.

24 lutego

Tym razem było nas o wiele więcej, ok. 50-60 osób. Zainicjowałam dyskusję, a potem zebranie samo nabrało tempa. Przyszli mieszkańcy Kieźlin, którzy wymienili się z nami własnymi doświadczeniami dotyczącymi kontaktu z mediami i GDDKiA. Obecni byli przedstawiciele władz lokalnych: przewodniczący Rady Gminy

- pan Antoni Nikiel oraz członek Rady Gminy
- pan Alfred Prusik. Pan Przewodniczący



Foto: www.gdka.gov.pl

zaproponował zebranie na poniedziałek 27 lutego br. z udziałem gminy. Na zebraniu przedstawiłam tekst protestu mieszkańców Różnowa, który wspólnie przekształciliśmy na tekst mieszkańców całej gminy Dywity i wszyscy obecni złożyli podpisy.

27 lutego

Spotkanie wójta z mieszkańcami. Była również TVP3, która przeprowadziła z nim wywiad. Wójt przedstawił swoje stanowisko wobec wstępnej koncepcji obwodnicy, które spowodowało burzliwą dyskusję z mieszkańcami gminy Dywity. Zdecydowaliśmy napisać pismo do władz gminy Dywity o postawienie sprawy obwodnicy na Radzie Gminy Dywity. Dopieiliśmy swego.

3 marca

W "Gazecie Olsztyńskiej" ukazało się ogłoszenie Przewodniczącego Rady Gminy - Antoniego Nikla o stanowisku władz gminy na temat obwodnicy. 7 marca Dyrektor oddziału pan Waldemar Królikowski ustosunkował się do tegoż ogłoszenia na stronie GDDKiA.

8 marca

Protest mieszkańców wraz z podpisami trafił do: dyrektora oddziału GDDKiA, Marszałka Województwa, Wojewody, Prezydenta Miasta i Starosty Olsztyńskiego.

9 marca

Jako przedstawicielka mieszkańców zostałam zaproszona wraz z dwoma jeszcze mieszkankami wsi Różnowo i Dywity do udziału w spotkaniu w siedzibie Rady Gminy z udziałem Wójta Jacka Szydła. Na zebraniu zostało wyłonione ciało kolegialne składające się z 4 osób, które będzie zajmowało się tylko wyłącznie sprawą obwodnicy, w składzie:

1. Antoni Nikiel - przewodniczący ciała kolegialnego
2. Mieczysław Nowak - geodeta
3. Renata Kaszubska - radna, mieszkanka Kieźlin
4. Marta Salomon-Kasprzyk - reprezentant mieszkańców gminy Dywity

5. oraz inni mieszkańcy współpracujący: Elżbieta Czyż, Joanna Wasilewska, Izabela Stomska, Krzysztof Ponieważ, Mieczysław Nowak, Ma ono przede wszystkim reprezentować gminę, a szczególnie mieszkańców w rozmowach z GDDKiA oraz z władzami Olsztyna w sprawie obwodnicy. Jest również łącznikiem między władzami gminy Dywity a jej mieszkańcami.

Wszyscy mieszkańcy będą na bieżąco informowani o działaniach zespołu ds. obwodnicy poprzez ogłoszenia na stronie internetowej UG, GDDKiA oraz ogłoszenia pisemne w siedzibie Urzędu.

22 marca

W odpowiedzi na protest mieszkańców nastąpiło spotkanie Pana Marszałka Andrzeja Ryńskiego z mieszkańcami gminy Dywity wraz z udziałem zaproszonych gości: pracowników Biura Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego, z-cą dyrektora GDDKiA, Wójta Gminy Dywity oraz Przewodniczącego Rady Gminy z przedstawicielami. Obecne były również media.

Marta

Asfaltowa kość niezgody

Projekt budowy obwodnicy Olsztyna wzburzył wielu mieszkańców Gminy Dywity. Jako pierwsi na łamach lokalnych mediów protestowali mieszkańcy Kieźlin. Na koniec lutego dołączyli do nich mieszkańcy Dywity i Różnowa.

Organizowały się spontaniczne grupy społeczne próbujące rzucić światło prawdy na tę kwestię - zebrać informacje od sprawcy zamieszania, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz zbadać nastawienie władz gminnych.

Temat obwodnicy nie pojawił się znikąd. Pierwsza wzmianka o drodze szybkiego ruchu odciążającej ulicę Olsztyna pojawiła się już w latach 70 ubiegłego wieku. Wtedy też powstał wstępny szkic jej przebiegu. Sytuacja Polski stawała się jednak coraz bardziej niestabilna i zarówno zakręty historii, jak i problemy ekonomiczne przełomu lat 80/90, odsunęły sprawy inwestycyjne na plan dalszy.

Uśpiona przez kilkanaście lat sprawa wróciła z nienacką wraz z ogłoszeniem przez GDDKiA "Wstępnej koncepcji obwodnicy Olsztyna", gdzie ustala się zasady współpracy w sprawie przystąpienia do prac projektowych budowy obwodnicy Olsztyna w ciągu dróg krajowych nr 16 i 51, podaje się "Wstępną koncepcję obejścia miasta Olsztyna", informację o rozstrzygnięciu przetargu ofert itd. Wszystko pozwala sądzić, iż sprawa planu przebiegu właściwie została zatwierdzona i adnotacja o rozpoczęciu "konsultacji społecznych" w momencie, gdy wszelkie inne przesłanki wskazują, że budowa obwodnicy jest faktem dokonanym, udokumentowanym,

z określonym budżetem itp. nie wzbudza zaufania potencjalnych "konsultantów", czyli samorządów lokalnych i mieszkańców.

Sprawa obwodnicy zdominowała obrady Rady Gminy w dniu 28.02.2006. W sposób wielowątkowy starano się ustalić wszystkie za i przeciw. Wójt



Spotkanie w sprawie obwodnicy w GOK

Foto: GOK

Gminy zwrócił uwagę na fakt, iż przyszłość naszej gminy związana jest z rozwojem mieszkalnictwa, więc stanowczo przeciw koncepcji jej rozwoju jest groźba burzenia domów oraz idący za tym spadek wartości nieruchomości i działek. Dyskutowano wiele rozwiązań, m.in. radny Afred Prusik zaproponował swoją wizję przebiegu obwodnicy, która nie naruszałaby żadnych istniejących zabudowań. Wiadomo jednak, iż trasa jakiegokolwiek drogi uzależniona jest od złożonych czynników geologicznych, urbanistycznych, geograficznych, finansowych i społecznych. Dlatego też w trakcie obrad Rady powstała koncepcja powołania "grupy roboczej" złożonej zarówno z mieszkańców, przedstawicieli władz jak i specjalistów od budowy dróg i urbanistów.

W sposób bardzo dojrzały podeszła do sprawy mieszkanca Kieźlin, a zarazem Radna Gminy Dywity, Pani Renata Kaszubska, która zaapelowała do całej Rady o porozumienie ponad podziałami, dogłębny monitoring

poczynania GDDKiA i wynegocjowanie dla Gminy i jej mieszkańców jak najkorzystniejszych rozwiązań. Również na wypadek, gdyby budowa obwodnicy już była faktem (możliwość użycia tzw. "spec ustawy"). Zawsze pozostaje kwestia bezpieczeństwa ludzi mieszkających w pobliżu drogi szybkiego ruchu, przejść ulicznych, ekranów dźwiękochłonnych, o którą warto się zatroszczyć zawczasu.

Konkretnym wynikiem obrad Rady było ustanowienie wstępnego stanowiska Rady Gminy Dywity (w oparciu o sugestie mieszkańców), dotyczącego planowanej budowy obwodnicy Olsztyna. Formalna wersja Stanowiska ukazała się w "Gazecie Olsztyńskiej" 3 marca 2006 r. GDDKiA nie omieszczała zareagować w tempie natychmiastowym. Oprócz próby obarczenia winą za konflikt dotyczący obwodnicy samej gminy, w liście Waldemara Królikowskiego - dyrektora GDDKiA, Oddział w Olsztynie (źródło: http://www.gddkia.gov.pl/article/oddzialy/gddkia_olsztyn) czytamy: "Gmina jest organem, który może zabierać głos w prowadzonych konsultacjach społecznych. Wszystkie wnioski, protesty i uwagi zainteresowanych stron prześlemy projektantowi. Zostaną one przeanalizowane i w przypadkach uzasadnionych, tzn. możliwych do zastosowania ze względów technicznych, prawnych i finansowych, zostaną uwzględnione w projekcie docelowego już przebiegu obwodnicy."

Powiedzmy, że tę część listu traktujemy jako rzetelną deklarację i obietnicę współpracy przy realizacji spornego zadania.

Mieszkaniec Dywit - naoczny świadek katastrofy w Katowicach

Mery: "Najpierw był odgłos, jakby przeleciał odrzutowiec. Później dach zaczął się łamać kawałek po kawałku. Pękał i spadał, przypominał kostki domino. Drzwi ewakuacyjne były zamknięte. Wybiłem szybę, potem wywarzyłem drzwi - to nas uratowało. Biegając dziewczynkę pochwyciłem ratując ją od śmierci. Przenikliwe zimno, krew, gołębie i płacz ludzi - to zapamiętałem z katastrofy". Taką Pana relację słyszeliśmy w kościele w Dywitach z ust księdza. Co odczuwa Pan dzisiaj?

Stefan Lost: Pozostały przykre wspomnienia. Na końcu nie chciałem wyjść, byłem zakrwawiony, ktoś podał gaśnicę. Wyciągnęli mnie stamtąd koledzy.

M: Czy może Pan naszym czytelnikom opowiedzieć trochę o sobie?

S L: W 1965 roku pomagałem budować kaplicę w Gdyni. Wtedy odprawiane były tajne msze święte w sieciarni. To były trudne czasy, a ja nigdy nie należałem do żadnej partii. W tym też roku trenowałem koszykówkę, byłem zawodnikiem "Wybrzeża Gdańsk". Grałem razem z Jurkiewiczem, Młynarczykiem, Cegielskim i Dregerem. Wtedy też zainteresowałem się gołębiami. Kiedyś statek przywiózł zagraniczne gołębie. W czasie rejsu siadały na statku odpoczywając i ratując swoje życie przed drapieżnymi mewami. Przywieźli te gołębie, ktoś zapytał, czy chcę i tak to się zaczęło. Hodowlę zacząłem od szczepu Jansen. Obecnie posiadam cztery szczepy.



Stefan Lost

Foto: Mery

Biorę udział w zawodach, moje gołębie zdobywają czołowe miejsca. Mam ponad 200 dyplomów i mnóstwo pucharów.

M: Jak zaczęła się Pana przygoda z pływaniem na morzu?

S L: Moja rodzina od dawna była związana z morzem. Mój ojciec był zasłużonym rybakim. Z Holandii przez 15 lat sprowadzał pierwsze kutry rybackie do Polski. Mój dziadek Fryderyk Lost wynalazł sieci rybackie czterokłoftowe na dorsza i śledzia. Jego wynalazek jest opisany w podręcznikach, z którego uczą się przyszli rybacy. Mój ojciec i dziadkowie pochodzą z norweskich fiordów, a tradycje rybackie w mojej rodzinie istnieją od ponad dwustu lat.

Ukończyłem szkołę "Rybactwo Morskie". Najpierw byłem rybakim, a potem marynarzem. Pływać zacząłem od 1971 roku.

M: Słyszałam, że przeżył Pan jakiś wypadek morski i leżał w szpitalu w Japonii.

S L: Pierwszy wypadek przeżyłem w 1972 lub 1973 roku. Statek się przechylił i skrzynki z dorszem wyrzuciły nas czterech za burtę. Jeden się utopił, jednego przywiązałem do liny i wciągnęli go na statek nieprzytomnego, a dwójka z nas wyszła bez szwanku. W 1976 roku przeżyłem ciężki wypadek na morzu przy wyspach Kurylskich. Na statku pękł kocioł. Znalazłem się wtedy w szpitalu w Japonii.

M: Dziękuję za rozmowę.

Pan Stefan Lost najpierw był rybakim, potem marynarzem. W młodości trenował koszykówkę i judo. Miłośnik gołębii. Chętnie pomaga innym i nie waha się, gdy trzeba uratować ludzkie życie. Za uratowanie życia wielu ludzi spod zwalonego dachu hali pan Stefan Lost otrzymał 16 lutego 2006 roku medal od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego. Wcześniej, 13 lutego otrzymał podziękowanie od Prezydenta Miasta Olsztyna Czesława Jerzego Małkowskiego, a 15 lutego podziękowanie wręczył mu Wójt Gminy Dywity Jacek Szydło.

Mery

Międzyszkolny Konkurs Literacki

Legenda Ziemi Dywickiej

Wiele regionów, a nawet miejscowości, posiada własne legendy. Jeżeli ich brak, to można je napisać. Do tego właśnie zachęcamy uczniów klas IV-VI szkół podstawowych gminy Dywity, którzy pragną wziąć udział w konkursie "Legenda Ziemi Dywickiej". Jego organizatorem jest Fundacja "Prymus", a patronują mu Wójt Gminy Dywity i "Gazeta Dywicka". Prace, których objętość nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu, należy nadsyłać do dnia 15 maja 2006 roku na adres: Fundacja "Prymus", Bukwałd 39, 11-001 Dywity.

Wyniki konkursu zostaną oficjalnie ogłoszone dnia 7 VI 2006 roku podczas Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Gminie Dywity w Zespole Szkół w Tuławkach. Autorzy najciekawszych legend otrzymają dyplomy i nagrody rzeczowe, a ich prace będą opublikowane w "Gazecie Dywickiej".

Gmina Dywity w liczbach

Pitagoras twierdził, że "liczby rządzą światem". Z pewnością nie wszyscy ludzie tak sądzą. Wszystkich jednak one ciekawią. Wychodząc temu naprzeciw, będziemy przedstawiać informacje dotyczące naszej gminy, oczywiście w liczbach.

4 - liczba przedszkoli

7 - liczba szkół

48 - liczba pracowników Urzędu Gminy

126 - liczba zatrudnionych nauczycieli

923 - liczba uczniów

8825 - liczba mieszkańców

(zak)

nm

Warmińskie zwyczaje wielkanocne

Zwyczaje wiosenne na Warmii są (a raczej były) bardzo różnorodne. Obok praktyk religijnych istniały relikty wierzeń pogańskich (pruskich). W niedzielę poprzedzającą Wielkanoc święci się palmy. Palmy warmińskie były wykonane z naturalnych roślin: z bazi, gałązek brzozy, borówek oraz kadyka, czyli jałowca. Tylko na Warmii był zwyczaj święcenia w Wielki Piątek wody i ognia. Znano też zwyczaj palenia tego dnia najstarszego krzyża we wsi. Jego popiół miał na cały rok zapobiegać bólowi gardła. Ten zwyczaj obecnie pamiętają mieszkańcy Kajn. Palono w Wielki Piątek stary, zniszczony krzyż, który wymieniano na nowy.

Jajka na Wielkanoc malowane były w łuskach cebuli na brąz i w żdźbłach żyta na zielono. Na Warmii nie były znane pisanki. W późniejszym okresie zamiast pisanek na malowanych jajkach

wydrapywano różne wzory ostrym narzędziem np... nożykiem.

Z pierwotnych praktyk zachował się zwyczaj związany z wiarą w zbawienną moc wody. Warmiacy wierzyli, że w pierwsze święto wielkanocne przed wschodem słońca należy wyjść z domu i prędko iść lub biec w kierunku wschodnim do płynącej wody. W tym czasie nie wolno się oglądać i należy zachować ciszę. Jeśli uda się spełnić jeszcze dwa warunki: pójść nago i nikogo po drodze nie spotkać, wtedy woda nabierze większej mocy. Wierzono, że wtedy woda leczy chore oczy i liszaje. Dziewczęta zaś wierzyły, że zachowają urodę i zdrowie.

Spotykano się ze zwyczajem chowania malowanych jajek w ogrodzie. Mówiono dzieciom, żeby szukały, bo to im przyniósł zajączek. Popularnym niegdyś zwyczajem było

także chodzenie po smaganiu w wielkanocny poniedziałek. Chodziły najczęściej starsze grupy. Do smagania używano na Warmii i Mazurach gałązek wierzy, brzozy i kadyka. Z Wielkanocą wiąza się również wróżby i nakazy magiczne, które występowały sporadycznie. W dzień Wielkanocy nie można chodzić boso, gdyż można było dostać wrzodów, zaś kurom trzeba dawać groch, aby się dobrze niosły. Jeżeli zaś jakaś gospodyni chciała, aby się jej dobrze kury niosły, musiała usiąść gołą pupą na męskiej czapce.

Mery

Literatura:

Drabecka M., Krzyżaniak B., Lisakowski J., *Folklor Warmii i Mazur, Warszawa 1978*

Szyfer A., *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków, Olsztyn 1975.*

Akcja "Obiektyw z sercem"

Pomysłne zakończenie

Zapewne wielu z Państwa pamięta akcję FOTORAJDOWCÓW "Obiektyw z sercem". W maju i czerwcu 2005 roku odbyła się aukcja i sprzedaż fotografii na rzecz chorego chłopca z porażeniem mózgowym. Zebraliśmy 1650 złotych. Początkowo za zebrane pieniądze zamierzaliśmy kupić wózek inwalidzki, ale zebrana kwota okazała się zbyt mała.

Ponadto okazało się, że chłopcu w tym roku przysługuje przydział wózka z Narodowego



Krzesło ortopedyczne. Foto: DC

Funduszu Zdrowia. Po rozmowach z rodzicami i zapoznaniu się z najpilniejszymi potrzebami ich syna, ustaliliśmy, że za zebrane pieniądze kupimy krzesło ortopedyczne. Jest ono potrzebne dziecku do odrabiania lekcji. Tak też się stało. Krzesło kosztowało 1800 złotych. Pozostałą sumę pomogli zorganizować właściciele sklepu ortopedycznego. Zainteresowanych tą sprawą przepraszamy, że to trwało tak długo i jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji.

FOTORAJDOWCY i Mery

Wielganoc po warmijsku

Jek wszyscy wieta, to my Warmioki suwa bardzo gościnni. Lubimy, jek ktoś nowy do noju przyjeżdża. Tedy to jest to czem poklepać! Abo to nowo chałupa pobuduj, abo auto kupsio, abo i jeszcze, co innego zrobio. No i jenego rozu przyjechała do noju taka nowa kobzieta. Bodaj z Warszawy buła i w cejtunku robziła. Przyjechała to przyjechała. Jena zawdy we wsi wiencej. Teroz to kaźden jeden człoziek sia przydo, bo z tym przyrostem naturalnym i u noju je nienajlepsij. Ale djochli tam! Co buło dalej?

Przysła Wielganoc. Ta nosza nowo chciała sia trocha nam pokoząć i tak jek my święto przeżyć. Kupsila sa ta baba ksiojżków chyba dziesięć i czytoła. Naprzód buło fejn. W niedziela przed świętymi zrobiła palma z baziów i gałojków brzozy. Poświęciła jo. Tlo potam wyczytoła, że trzeba tych kotków pozreć coby gardło w nowym roku nie bołało. Ale nie zidziola, że w ksiojżce stało coby pora pozreć. Noji zerzerła wszystkie, co na palmie mniola. Jek łona sia po tym pochorowała. Aż jo do szpitala zazeźli. Ale całe szczęście, abo i nieszczęście przed świętami wyzdrowiła.

W Wielgi Psiontek pośiła jek trzeba. W sobota poszła jojka i wurszt świecić. Tlo to u noju nie bardzo znane buło. My dopsiero późnij żercie świencili, ale niech łona robzi, co chce! Wszystko znowój buło fejn, aż przysła niedziela. Ta nosza nowa wyczytoła, że u noju na Warmni to sia panny w psierszy dzień świąt do naguśka rozbierały i późnij kompały w wodzie, co na wschód płynie. Jek w ksiojżce stało tak zrobiła. Ło czwartij wstola, rozebrała sia i pobziegła tej wody, co na wschód płynie szukać. Tlo nie mogła jij znaleźć bo łu noju w koło to same bagna. To sa pomyśloła, że sia w tym stawku kele sojsiadów wykompisie. Jek łona tam wskoczyła! Jek łona wpadła w to błoto to sia mało nie łutopsiła. Całe szczęście wylozła. Tlo zanim do chałupy doszła, to już prazie szósta buła i zaraz na rezurekcje jść trzeba buło. No to łona sia szybko łumyla w tym jakuzi czy jekoś tak. Teroz to różnego pracharstwa wymyślo! Noji pobziegła, a jek wróciła z kościoła, to wziola te wszystkie ksiojżki i w kont trzasła. Nawet drugiego dnia po smaganiu nie poszła.

Ale jek to sia mówi, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, tako Wielganoc to kaźden jeden człoziek zapamnieta na zawdy.

Dozidzenia i coby jeszcze roz!
Łukasz Ruch

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY cz.5

W "Gazecie Dywickiej" nr 1/2005 ukazała się pierwsza publikacja z cyklu Tropem Warmińskiej Przygody. Przedstawiona została ogromna, tajemnicza hala i lot „dywickim” sterowcem. Wiele osób wyraziło swoje zainteresowanie, a zarazem i niedowierzanie, że w Dywitach naprawdę istniał port lotniczy „Zeppelinów”. Oto więcej faktów wraz z podaniem źródeł informacji na ten temat.

Henryk Mondroch

346. Hala sterowcowa w Dywitach. Ok. 1913 r.

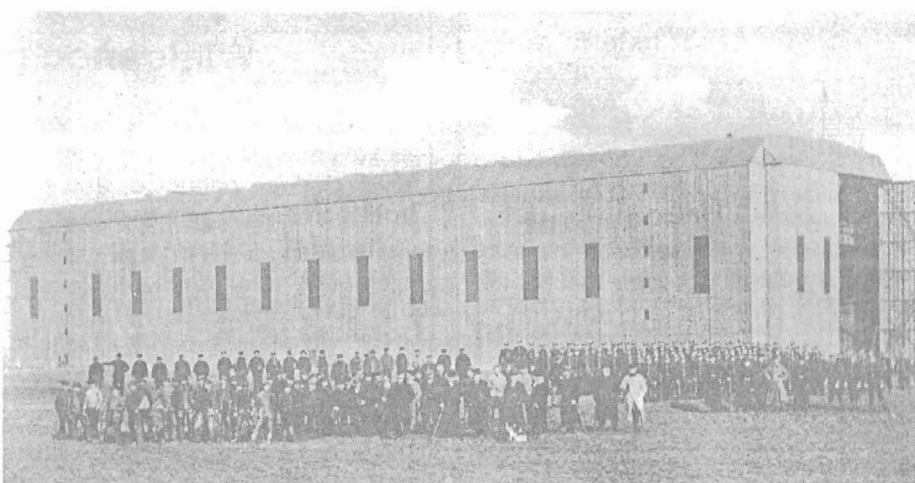
"W kwietniu 1913 r. miasto zakupiło od gospodarza Perka z Dywit teren o powierzchni ok. 111 ha na północnym brzegu rzeki Wadąg nieopodal Łyny celem umieszczenia tu „stacji balonów wojskowych”. W listopadzie 1913 prace przy hali sterowcowej były już mocno zaawansowane (według G.O. jej ukończenie planowano na następny miesiąc). Wydana w tym okresie pocztówka upamiętnia wizytę władz miasta na placu budowy. Obiekt nie jest jeszcze całkiem gotowy, robotnicy pozujący do zdjęcia, oderwani widać od pracy, mają na sobie brudne ubrania robocze. Stojące dalej wojsko to zapewne, stanowiący początkowo obsadę obiektu, żołnierze 1. kompanii 5-go batalionu lotniczego, zakwaterowani wtedy w Jakubowie. Wzniesiona kosztem ok. 400 000 marek hala osiągnęła ostatecznie wymiary: 200 m długości, 44 szerokości i 34 m wysokości. Konstrukcja, na którą zużyto ok. 100 ton żelaza i stali, pokryta została ruberoidem (rodzaj papy). Stacjonujące tu okresowo podczas I wojny światowej sterowce brały udział w walkach na froncie, wykonywały

też loty patrolowe i rozpoznawcze. Dowódcą jednego z zeppelinów korzystających w 1915 r. z olsztyńskiej hali był Ernst Lehmann, znany później jako kapitan sterowca pasażerskiego "Hindenburg" podczas jego ostatniego przelotu przez Atlantyk, zakończonego słynną katastrofą w Lakehurst k. Nowego Jorku (6.05.1937). W czasie jednego z lotów w sierpniu 1915 r. dowodzony przez Lehmana (wówczas porucznika cesarskiej marynarki), startujący z lotniska

urządzenia lotniska zdemontowano. Teren pozostał jednak we władaniu wojska - także po 1945 r."

Rafał Bętkowski

Zamieszczona powyżej ilustracja oraz komentarz do niej znajdują się w książce pana Rafała Bętkowskiego Olsztyn jakiego nie znacie. "Obraz miasta na dawnej pocztówce", wydanej w Olsztynie w roku 2003. Autor wyraził zgodę na ich opublikowanie na łamach naszego kwartalnika, za co mu,



Militärluftschiffhalle in Dywitten bei Allenstein

Länge 180 m	0	Bedachung und Wandbekleidung ca. 21000 qm Fläche ausgeföhrt mit Ruberoid
Breite 44 m		
Höhe 34 m		

w Dywitach sterowiec LZ-26 dokonał spektakularnego nocnego ataku na zatłoczony wojskowymi eszelonami dworzec w Białymstoku. Trafiony rosyjskim szrapnelem nad twierdzą Osowiec z trudem dotarł w pobliże Olsztyna. Działal potem z bazy w Królewcu. Sterowce nie miały swych stałych portów lotniczych. Lehmann po wykonaniu zadań zimą 1915 odleciał ze swym LZ-26 na front zachodni. Jeden z ostatnich "dywickich" sterowców, LZ-85, zestrzelony został wiosną 1916 w Grecji koło Salonik. Po Traktacie Wersalskim hala została rozebrana,

w imieniu własnym i naszych czytelników, serdecznie dziękujemy. Wszystkich zainteresowanych tematem sterowców zachęcamy jednocześnie do odwiedzenia strony internetowej www.olsztyn-pamiatki.pl. W opublikowanym tam cyklu artykułów autorstwa pana Rafała Bętkowskiego "Sterowiec z ratusza", można znaleźć dalsze informacje na temat sterowców i samego portu lotniczego w Dywitach. Ponadto przygotowuje on książkę na ten temat, która powinna ukazać się w bieżącym roku.

Kaplica w Bukwałdzie

Miejscowość ta otrzymała przywilej lokacyjny, nadany przez Kapitułę Warmińską, 16 września 1344 roku. Jest położona na malowniczych, niewielkich wzniesieniach tuż przy połodowcowym Jeziorze Bukwałdzkim.

Na pagórku pośrodku wsi znajduje się kaplica pod wezwaniem św. Józefa Robotnika. Według tradycji pierwotnie została tu wystawiona kaplica jako wotum za uratowanie życia córki leśniczego, ugryzionej przez żmiję. W czasie, gdy dziewczyna walczyła o życie, jej narzeczony złożył śluby Bogu. Obiecał, że za ocalenie życia dziewczyny wystawi kaplicę. Dziewczyna wyzdrowiała, a młodzieniec spełnił swą obietnicę. Kapliczka ta stała około stu lat.

W 1858 roku mieszkańcy wsi, Jan Biernatowski i Jakub P a m s a , wybudowali większą. Ta kaplica przetrwała niezmieniona do 1930 roku. Kiedy okazała się za małą, wówczas pod kierownictwem rolnika Franciszka Bogdańskiego dobudowano jej drugą część.

Wewnątrz kaplicy znajduje się ołtarz z XVII wieku (ok. 1800 r.) Z obrazem św. Józefa z Jezusem i św. Augustynem. Wyżej jest umieszczony obraz św. Antoniego, a na zwieńczeniu



Foto Mary

znajduje się rzeźba św. Michała Archanioła.

Mery

Literatura:

Lewicka D., Tomkiewicz R., Gmina Dywity. *Teraźniejszość i przeszłość*, Olsztyn 1994.

Przewodnik po zabytkowych kościołach południowej Warmii, Olsztyn 1973.

Szklanka mleka dla każdego ucznia

Białe i zdrowe

Od 13 lutego br. w Gminie Dywity rozpoczęła się akcja "Szklanka mleka dla każdego ucznia". Jak dotychczas aż 886 uczniów z naszych szkół wyraziło chęć codziennego picia w szkole bezpłatnej porcji mleka pasteryzowanego z kartoników o pojemności 0,25 litra.

Całą akcję finansuje Gmina, korzystając z uruchomionego przez Agencję Rynku Rolnego mechanizmu dopłat do spożycia mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych. Za pośrednictwem warszawskiej firmy AGMAR Doradztwo WPR szkoły otrzymują codziennie lub dwa razy w tygodniu mleko z mleczarni w Lubawie. W zorganizowaniu dostaw dla Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie dopomogła nam Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna "Agro" w Dywitach, za co serdecznie dziękujemy Panu Prezesowi Wiesławowi Taubowi.

Pierwsze "Wielkie Picie Mleka" w Gminie Dywity potrwa do końca roku szkolnego 2005/2006. Jak dotąd akcja cieszy się powodzeniem. Sukcesywnie zwiększa się liczba uczniów spożywających mleko w naszych placówkach. Od 1 marca kolejnych 9-ciu przystąpiło do programu.

Mleko jest zdrowe i zaczyna być modne, sięga po nie coraz więcej młodych Europejczyków. Od 2004 roku w Polsce promuje się codzienne spożywanie mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych. Mamy nadzieję, że włączenie się do akcji "Szklanka mleka dla każdego ucznia" spowoduje poprawę nawyków żywieniowych wśród naszych dzieci i młodzieży szkolnej, co zaprocentuje w przyszłości ich dobrym stanem zdrowia i nienaganną kondycją.

UG Dywity

Moja firma

Gimnazjum Publiczne w Dywitach pod patronatem Banku Spółdzielczego w Jonkowie, oddział w Dywitach, organizuje konkurs "Moja firma".

Składa się on z dwóch części: konkursu plastycznego "Bank Spółdzielczy w mojej miejscowości" adresowanego do uczniów klas I-VI szkoły podstawowej oraz prezentacji "Moja firma" skierowanego do gimnazjalistów.

Rozstrzygnięcie konkursu przewidziane jest na 31 maja 2006 roku podczas uroczystego podsumowania w Gimnazjum w Dywitach. Laureaci konkursu otrzymają nagrody ufundowane przez Bank Spółdzielczy w Jonkowie, oddział w Dywitach.

(red)

OSP Kieźliny

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze

W dniu 14 stycznia 2006 roku w Kieźlinach odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Obecni byli na nim Prezes Zarządu Gminnego Paweł Nazarczuk oraz Prezes OSP Kieźliny. Sporządzono protokół za 2005 rok i wybrano nowy zarząd OSP. Ponadto przyjęto do straży nowych druhów.

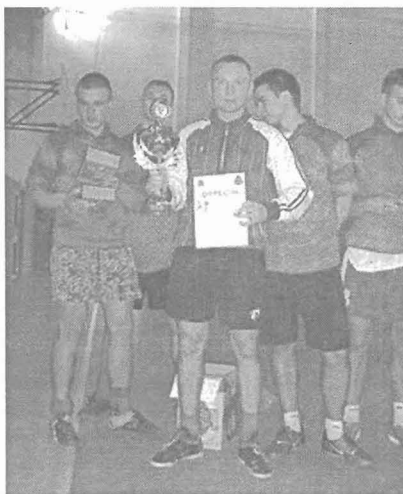


Zwycięstwo OSP Kieźliny

Finał II Mistrzostw Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu olsztyńskiego odbył się 10 grudnia 2005 roku. Na terenie obiektu Gimnazjum nr 3 w Olsztynku rywalizowało ze sobą 6 drużyn. I miejsce, podobnie jak w roku ubiegłym w Świątkach, zajęła drużyna OSP Kieźliny, tuż za nimi były drużyny OSP z Biskupca i Jonkowa. Miejsce IV wywalczyła OSP z Gietrzwałdu, a piątę zajęły drużyny ze Świątek i z Olsztynka. Każda z drużyn otrzymała puchar, dyplom i nagrody rzeczowe. Ponadto poszczególnym zawodnikom przyznano nagrody indywidualne. W kategorii najlepszy zawodnik otrzymał ją dh Paweł Podhorecki z OSP Kieźliny.

Organizatorami zawodów był Starosta Powiatu Olsztyńskiego Adam Sierzputowski, Komendant Miejski PSP w Olsztynie bryg. Grzegorz Matczyński, Burmistrz Miasta i Gminy Olsztyniek Mirosław Stegienko.

Źródło: www.straz.olsztyn.pl



OSP Kieźliny

Akademia, taniec, pasja

W Gminnym Ośrodku Kultury 27 stycznia 2006 odbyło się podsumowanie projektu "Wiejska Akademia



Suevia Software

Tańca Współczesnego". Projekt ten został zrealizowany przy wsparciu Wspólnoty Europejskiej w ramach "Programu Młodzież". Jego uczestnicy w trakcie cyklicznych warsztatów poznawali zagadnienia związane z improwizacją taneczną, terapią ciała i pantomimą. Ponadto szkolili się w stylach tanecznych: afro, break dance, hip-hop, jazz, latino. Wszystkie nabyte umiejętności inicjatywa młodzieżowa "Suavis Saltare" pod opieką choreograficzną Anety Cytowicz-Krajewskiej zaprezentowała w spektaklu tanecznym "Cdn..."

DC.

Dywity. Ferie w szkole na sportowo

A może karate?

W pierwszym tygodniu ferii zimowych w Gimnazjum Publicznym w Dywitach, jak co roku, zorganizowano uczniom wiele zajęć. Mogli rozwijać swoje zamiłowania informatyczne, plastyczne, teatralne i sportowe.

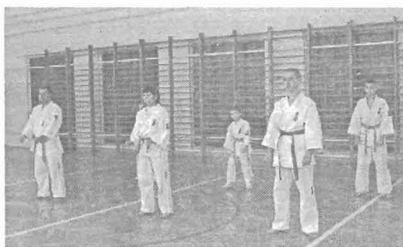


Foto: Arch. Gimnazjum Dywity

W tym roku dużą atrakcją były pokazy adeptów karate z Dobromiejskiego Klubu "Karate Kyokushinkai", w szczególności zaś Joanny Kałamarskiej i Piotra Baranowskiego. Pod koniec spotkania, zorganizowanego na sali gimnastycznej, nasi uczniowie mogli pod okiem instruktora wykonać kilka podstawowych technik z najpopularniejszymi sportowcami naszego powiatu w tej dziedzinie.

nm

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWO-REKREACYJNYCH GMINY DYWITY NA ROK 2006

1. **Dywity** - (kwiecień) VI Mistrzostwa Gminne w Tenisie Stołowym.
2. **Dywity** - (maj) Majówka Sportowa - Festyn.
3. **Dywity** - (czerwiec) Gminny Dzień Dziecka.
4. **Brąswald** - (czerwiec) IV Gminny Bieg Przełajowy.
5. **Dywity, Redykajny, Brąswald, Bukwałd** - (czerwiec/lipiec/sierpień) Rekreacja w Dolinie Łyny (rajdy rowerowe połączone ze spływami kajakowymi rzeką Łyną).
6. **Dywity** - (lipiec/sierpień) Koszykówka letnia.
7. **Dywity** - (sierpień/wrzesień) Turniej Gminnych Szóstek Piłkarskich.
8. **Dywity** - (wrzesień/październik) Rozgrywki Młodzieży i Dorosłych w Piłce Siatkowej.

U.G.Dywity

Przedświąteczne zmagania

W Gimnazjum w Dywitach 14 grudnia 2005 r. odbył się Gminny Konkurs Niemieckiej Piosenki Świątecznej. Rywalizowało ze sobą sześć zespołów,



Foto: Arch. Gimnazjum Dywity

grając i śpiewając wybraną przez siebie kolędę. Uczniowie przygotowali rekwizyty i wybrali dla swojego zespołu nazwę, oczywiście w języku niemieckim. Na konkursie pojawiły się więc "Sternchen" (gwiazdeczki), "Rennpferde" (konie wyścigowe), "Flöckchen" (płateczki), "Engels" (anioły), "Sterne" (gwiazdy), a nawet "Hungrige Karpfen im Aspick", czyli głodne karpie w galarecie.

Zmagania gimnazjalistów oceniała komisja, której honorowym członkiem był ksiądz Benon Schirmer. Jury z wielką przyjemnością wysłuchało kolęd, a następnie wyłoniło zwycięzców. Pierwsze miejsce i główną nagrodę zdobyli uczniowie z Gimnazjum w Tuławkach, którzy na konkursie zaprezentowali "Cichą noc". Dyplomy i upominki uczestnikom wręczyła pani Sabina Robak, dyrektor Gimnazjum w Dywitach. Podziękowała wszystkim za udział w konkursie i życzyła dalszych sukcesów.

Astrid Nowicka